Nr. 175 Wilno, wtorek 6 sierpnia 1918 r. Rok III

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4. Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie — 30 mk., półrocznie — 15 mk., kwartalnie — 7 mk. 50 fen., miesięcznie — 2 mk. 50 fen. łącznie z przesyłką pocztową i odnoszeniem do domu.

Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz petitowy — 40 fen., nekrologi wiersz — 80 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego" do g. 4 po poł. Po godz. 4 nekrologi i inne niecierpiące zwłok zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7

Numer pojedyńczy 7 kop. = 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświątecznych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 4 sierpnia.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

W ciągu nocy ożywiła się działalność artylerji, nabierając na zachód od Ypern i po obu stronach Sommy wielkiej siły.

Po obu stronach Albert cofnęliśmy bez nacisku ze strony nieprzyjaciela posterunki, znajdujące się na zachód od Ancre, na wschodni brzeg rzeki. W pomyślnych walkach przedpozycyjnych na południe od strumienia Luce i na południo-zachód od Montdidier pochwyciliśmy jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Żadnych działań bojowych. Pozostajemy w styczności bojowej z nieprzyjacielem, stojąc nad Aisną (na północ i na wschód od Soissons) i nad Veslą.

Lejtnant Billik zwyciężył w powietrzu po raz 28.

Kwatera główna 5 sierpnia.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Na froncie od Ypern do na południe od Montdidier działalność ogniowa wzmogła się wieczorem i była ożywioną również przez całą noc.

We Flandrji, na północ od Albert i po obu stronach Sommy odparto posunięcie nieprzyjacielskie. Na północ od Montdidier cofnęliśmy nasze kompanje, stojące na zachodnim brzegu Avry i strumienia Don, bez przeszkód ze strony wroga poza te odcinki. Przy pomniejszych operacjach na południo-zachód od Montdidier pochwyciliśmy jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nad Veslą wzmogła się działalność ogniowa. Pomyślne walki przedpozycyjne na południe od Conde i na zachód od Reimsu, odparłszy częściowe natarcia nieprzyjacielskie, arjergardy nasze uniknęły silniejszego natarcia nieprzyjacielskiego, przechodząc stosownie do rozkazu na północny brzeg Vesly.

Grupa wojsk Gallwitza i ks. Albrechta.

Na zachód od Mozeli, w środkowych i górnych Wogezach odparto natarcia nieprzyjacielskie. W Sundgau podczas naszej własnej operacji pochwyciliśmy jeńców.

Wicefeldfebel Thom zwyciężył w powietrzu po raz 27.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

BERLIN (5 bm. Urzędownie). — Lokalne walki nad Veslą.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 4 sierpnia.

Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin odparto kilkakrotnie natarcie rekonesansów angielskich i francuskich. Na Dosso Alto udało się nieprzyjacielowi po silnem przygotowaniu za pomocą artylerji przedostać się do części naszej pozycji.

Albanja. Nieprzyjaciel zatrzymał się na pozycjach na linji Bera'— Fieri. W dolinie górnej Devoli odciśnięto nieprzyjaciela w walkach dalej.

Wiedeń, 5 sierpnia.

Nigdzie większych działań bojowych nie było.

Szef sztabu generalnego

BERLIN (4 b. m. W. T. B.). — «Norddeutsche Allg. Ztg.» porusza dzisiaj ponownie **kwestję litewską,** względnie zakomunikowaną w swoim czasie decyzję litewskiej «Rady stanu», ofiarowania korony królewskiej księciu Wilhelmowi Urachowi.

Pismo wskazuje raz jeszcze na to, że przedewszystkiem muszą być zawarte pewne konwencje pomiędzy Litwą a Niemcami i pisze dalej:

«Możemy uzupełnić dzisiaj racje, które skłoniły niemiecki państwowy rząd do jego pełnego rezerwy stanowiska wobec owej decyzji, pod tym jeszcze względem: Obrady tak zwanej «Rady stanu» toczyły się przy zamkniętych drzwiach, i ich tajemnica pozostawała przez dłuższy czas nieznana rządowi niemieckiemu, który rozmyślnie był utrzymywany zdala od tego. Zachowanie się Litwinów doprowadziło do tego, że rząd niemiecki nie wiedział nawet, czem była wogóle «Rada stanu». Wreszcie okazało się, że Rada stanu jest zmniejszoną formą Rady krajowej, która obecnie w niepodległej Litwie nazywa się Radą stanu. Nie było również wiadomem, przy jakim stosunku głosów nastąpił obiór króla. Jednem słowem, w całej inscenizacji aktu brakło lojalnego uwzględnienia słusznych interesów rządu niemieckiego,

Decydującem dla stanowiska rządu niemieckiego było co następuje:

Litewska Rada Krajowa prosiła Niemcy o obronę i o pomoc. Z tego wynika, że Niemcy, o ile mają ujmować się za Litwę, muszą być zapytywane o radę przy regulowaniu spraw krajowych.

Ze strony litewskiej zostało zaznaczone w obronie samodzielnej akcji Litwy, że w kwietniu życzenie członków litewskiej Rady krajowej co do pertraktowania w Berlinie w sprawie konwencji spotkało się z odpowiedzią zwlekającą. Było to koniecznością, ponieważ prace przygotowawcze jeszcze nie mogły służyć za podstawę dla układów.

Co się tyczy kandydatury księcia v. Uracha, to oświadczenie rządu niemieckiego nie jest wcale jej odrzuceniem, jak również nie oznacza związania się co do jakiejkolwiek innej kandydatury.

Rząd zajmuje odwrotne stanowisko, że przed załatwieniem kwestji obsadzenia tronu muszą być uporządkowane stosunki państwowe pomiędzy Niemcami a przyszłą Litwą. Możemy obecnie zakomunikować, iż przygotowania do zawarcia konwencji w Berlinie posunęły się obecnie o tyle, iż w następnym tygodniu zostaną zakończone, i że układy z reprezentantami litewskimi mogą się rozpocząć.

O ile te układy, jak należy oczekiwać, będą toczyły się szybko i pomyślnie, będzie można przejść również i do rozwiązania kwestji tronu.

LONDYN (3 b.m. W. T. B.) — **W tokijskim dzienniku urzędowym z d. 2 bm. komunikuje się o mającem nastąpić wysłaniu wojsk koalicyjnych do Władywostoku.** Oświadczenie to głosi, iż Stany Zjednoczone zaproponowały Japonji niedawno szybkie wysłanie wojsk na odsiecz wojskom czesko-słowackim na Syberji.

Rząd japoński zaznacza raz jeszcze z naciskiem, że powstrzyma się od wszelkiego wtrącania się do spraw wewnętrzno politycznych Rosji. Wobec niebezpieczeństwa, zagrażającego czecho-słowakom na Syberji ze strony Niemców, Austrjaków i Węgrów koalicja nie mogła oczywiście przyglądać się obojętnie niepomyślnemu przebiegowi wypadków.

Pewna ilość wojsk koalicyjnych otrzymała już rozkaz udania się do Władywostoku. Lubo rząd japoński poszedł tą drogą, życzeniem jego pozostaje i teraz stałe podtrzymywanie z Rosją stosunków przyjaznych. Rząd oświadczył następnie, że po urzeczywistnieniu swych zamiarów wycofa natychmiast wojska z terytorjum rosyjskiego i pozostawi władzę zwierzchniczą Rosji w stanie nienaruszonym zarówno pod względem wojskowym jak też i politycznym.

SZTOKHOLM (5 bm. Tel. pryw.) **Książę Jusupow,** który swego czasu za udział w zabójstwie Rasputina musiał na rozkaz cara opuścić Rosję przybył do Ufy **i oddał się do rozporządzenia Czecho-Słowakom.**

KOPENHAGA (3 b. m. W.T.B.) «Nationaltid.» donosi z Helsingforsu, że rozpoczęła się masowa ucieczka Rosjan przez granicę finlandzką. Ochrona granicy jest zupełnie niedostateczna.

SZTOKHOLM (4 bm. Tel. pr.)— Uwięziony dotychczas w Finlandji ambasador rosyjski w Wiedniu, Kamieniew, został uwolniony i jest już w drodze do Rosji.

PARYŻ (dn. 3 b. m. Havas.) — Izba deputowanych odroczyła swe posiedzenia do dnia 5 września.

WASZYNGTON (4 bm. Tel. pr.) Minister wojny Baker wniesie do Izby reprezentantów projekt na mocy którego **wiek poborowy w Stanach Zjednoczonych ma być ustalony w granicach: 18—55 lat.**

BAZYLEA (3 b. m. W. T. B.) — Król włoski, generał Diaz oraz, włoski prezes ministrów Orlando, odbyli jak komunikuje ag. Stefani, w jednem z miast prowincji Wenecji przegląd wojsk amerykańskich które przybyły do Włoch.

Gen. Diaz wyraził w rozkazie dziennym nadzieję na zwycięstwo przy pomocy wojsk amerykańskich.

PARYŻ (4 b. m. Tel. pryw.) — **Generał Iljesku,** b. dowódzca naczelny armji rumuńskiej obejmie teraz na froncie francuskim dowództwo dywizji siedmiogrodzkiej.

Z Królestwa Polskiego.

Oświadczenie rządu polskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Stanu minister rolnictwa, obecnie zastępca prezydenta ministrów, p. S. Dzierzbicki, złożył w imieniu rządu oświadczenie, które podajemy w dosłownem brzmieniu:

«Wysoka Izbo! Rząd zdaje sobie zupełnie jasno sprawę z tych wszystkich uciążliwości, które tutaj tak dobitnie były wykazane. Z drugiej jednak strony widzi również jasno, że są nieuniknione konieczności wojenne, z któremi, niestety, podczas wojny godzić się musimy. Niemniej jednak jesteśmy głęboko przekonani, że pogodzenie tych sprzeczności pomiędzy koniecznościami wojennemi a interesem społecznym mogą być wówczas tylko możliwe, jeżeli w myśl tego, co tu było podnoszone i co mieści się we wniosku komisji, będzie dla wszystkich zarządzeń aprowizacyjnych rzeczywiste współdziałanie społeczeństwa, jeżeli wykonanie konieczności wojennych będzie płynęło z woli i przy współudziale społeczeństwa.

I dlatego rząd będzie domagał się, aby kwestja aprowizacji była oddaną w ręce rządu naszego i społeczeństwa. (Oklaski).

Aby jednak to współdziałanie mogło być rzeczywiście skuteczne, trzeba, ażeby rzeczywiście naród nasz mógł przyjść do przekonania, że w

jego interesie leży ponosić ofiary, i że, w myśl tego, co tutaj powiedział przedstawiciel ces. niem. rządu, ceną tych naszych ofiar jest nasza wolność.

Potrzeba, ażeby naród nasz jasno i wyraźnie wiedział, że o tę wolność chodzi i że ponosi te ofiary rzeczywiście dla wolności.

Ażeby to przekonanie wzbudzić, ażeby społeczeństwo rzeczywiście mogło w tym kierunku nastrój swej duszy zmienić, należy mu jasno i wyraźnie wskazać cel, do którego idziemy.

W myśl tego prezes ministrów, p. Steczkowski, przyjmując misję utworzenia rządu, przedewszystkiem jasno i wyraźnie wskazał konieczność jaknajśpieszniejszego wyjaśnienia stanowiska rządów okupacyjnych do dalszej budowy państwa polskiego. Pod tym względem rząd jasno i wyraźnie postępując, wystąpił z notą do władz okupacyjnych, ponownie określając swe stanowisko.

Tylko wówczas, gdy będziemy wiedzieli, że sprawa suwerenności i integralności Królestwa będzie jasno i wyraźnie, w myśl życzeń narodu, rozstrzygnięta, będziemy mogli powiedzieć społeczeństwu naszemu: «Nieście ofiary, bo tu idzie o tworzenie wolności naszej». (Oklaski).

W myśl powyższego, możecie Panowie być pewni, że w dalszym ciągu, nie ustając, występować będziemy do władz okupacyjnych. Możemy pracować nad tem, aby wytworzyć przymierze pomiędzy Polskę i państwami centralnemi, o ile interesy naszego narodu będą w pełni zabezpieczone.

Rząd nasz na tej podstawie stanąć pragnie, aby przez wzajemne postępowanie obu stron było to jasno i wyraźnie potwierdzone. Żebyśmy nietylko my w tym kierunku szli, ale również ze strony państw centralnych były podjęte wyraźne w tym względzie zarządzenia.

Nie tracę nadziei, że w tym kierunku osiągniemy rezultaty pozytywne».

Wice-marszałek p. S. Bądzyński o Radzie Stanu.

Po sześciotygodniowej pracy Rada Stanu rozpoczęła jednomiesięczne ferje. Z tego powodu «Kurj. Polski» zamieszcza wywiad swego referenta z wice-marszałkiem, p. Bądzyńskim, jednym z leaderów klubu Międzypartyjnego.

Oto w skróceniu pogląd p. B. na dotychczasową działalność Rady.

Zdaniem p. Bądzyńskiego, Rada Stanu odegrała w naszem życiu politycznem bardzo dodatnią rolę.

— Praca w R. Stanu, mówił p. S. Bądzyński, wykazała przedewszystkiem, iż rozbieżność myśli politycznej polskiej jest znacznie mniejszą, aniżeli to się mogło z pozorów wydawać w okresie, poprzedzającym zwołanie Izby.

Ponadto uważam, iż dotychczasowa jej działalność stanowi duży plus w budżecie naszego życia politycznego. Nie mieliśmy wprawdzie do czynienia ze sprawami pierwszorzędnej wagi i doniosłości politycznej, były jednak sprawy bardzo poważne, które incydentalnie znalazły się w Izbie. Zostały one trafnie i z dużym zrównoważeniem oświetlone. Jest to znaczna korzyść.

— Co sądzi p. wice marszałek o przyszłości Rady Stanu? — pyta nasz referent.

— Nad przyszłością jej unosi się znak zapytania.

— Jak się ułożyły stosunki Klubu Międzypartyjnego do obozu aktywistycznego?

— Klub międzypartyjny, oświadcza p. S. Bądzyński, nie żywi żadnych tendencji do konfliktu z grupami aktywistycznymi i podczas dotychczasowej sesji żadnych konfliktów nie było w tym względzie, chyba z grupami krańcowymi. Ale na ich wystąpienia Klub nasz nie reagował, uważając to za nie wskazane:

— A stosunek do rządu?

— Klub międzypartyjny przez usta swego prezesa wyraził gotowość współpracy z rządem na tle realnych zagadnień rozbudowy państwa i po tej linji kroczy konsekwentnie jego działalność.

— Co sądzi pan o technice prac Rady Stanu?

— Pozostawia ona, odpowiada wice-marszałek, tu i owdzie może jeszcze wiele do życzenia, jest jednak znacznie lepszą, niż można było się spodziewać. I śmiało można wyrazić na przyszłość nadzieję, że przy rozwoju życia klubowego technika prac Rady Stanu zyska na tem wiele i sam bieg spraw podniesie się na wyższy poziom.

«Kluby nie zapanowały dobrze nad swymi członkami i to się odnosi do wszystkich klubów. Jest dużo wystąpień indywidualnych, które wprawdzie nie pociągają za sobą zaprzeczeń, nie są to jednak wystąpienia klubów».

Szczegóły zabójstwa Eichhorna.

—z—

«Hamb. Fremdenbl.» podaje następujące szczegóły o okolicznościach zamachu na feldmarszałka v. Eichhorna:

Około g. 1 i pół, dnia 30 lipca, feldmarszałek wracał z kasyna do domu, będąc w doskonałym nastroju. Zbliżał się on już ku domowi. Znajdująca się w budynku obok warta sprezentowała właśnie broń. Na rogu stała dorożka, która, jak się później wyjaśniło, była sprawadzona przez sprawcę zamachu.

Na pustej ulicy, pomiędzy lokalem warty i kioskiem, stał elegancko ubrany młodzieniec, jak zdawało się, przypatrujący się prezentowaniu broni przez grenadjerów. W tem rozległ się nadzwyczaj mocny huk, ukazał się ogień i posypał się grad odłamków. Nastąpiła cisza, przerwana przez nieopisany krzyk leżącego na chodniku przed furtką ogrodową feldmarszałka i jego młodego, pławiącego się we krwi, adjutanta.

Warta widziała zamach, lecz nie mogła mu przeszkodzić. Sprawca miał bombę cylindryczną, tak małą, że mógł ją schować w dłoni i rzucił ją z błyskawiczną szybkością na idących feldmarszałka i jego adjutanta, którzy go dopiero co minęli.

Bomba napełniona była nadzwyczaj silnym materjałem wybuchowym.

Według zeznań sprawcy zamachu, przygotowano ją specjalnie w Moskwie. Wybuch i wystrzały warty, goniącej sprawcę, słyszano daleko.

Jednym z pierwszych był na miejscu hetman, który przybiegł pędem ze swego pobliskiego pałacu. Hetman ucałował feldmarszałka, który otworzył oczy i uśmiechnął się doń. Zdawało się, że feldmarszałek ranny został lekko, tembardziej, że dwaj lekarze wojskowi, którzy stawili się na miejsce wypadku po kilku minutach, stwierdzili tylko rany bez naruszenia kości.

O wiele cięższym był stan kapitana Dresslera, któremu bomba, wybuchając tuż za nim, zdruzgotała obie nogi.

Wieść o wypadku rozeszła się szybko po całem mieście. Do oburzenia, które ogarnęło większość, mieszała się obawa o własny los. Mieszkańcy pytali się wzajemnie: «Co uczynią Niemcy?». Gdy stało się wiadomem, że sprawcą zamachu był nie Ukrainiec lecz Rosjanin, publiczność znacznie się uspokoiła.

Niemcy.

Lotnik hr. v. Hohenau.

Pisma niemieckie donoszą, że świeżo poległ w walce napowietrznej lejtnant hr. Hohenau, bliski krewny pruskiego domu panującego, pochodzący z linji morganatycznej.

Rosja.

Ostatnie słowa cara.

MOSKWA (3 bm. Tel. pryw.) — Prasa rosyjska podaje opisy ostatnich chwil cara; wynika z nich, że Mikołaj II zachował wobec wyroku śmierci zimną krew. Przed samem rozstrzelaniem zawołał on: «Oszczędźcie mą żonę i niewinne, nieszczęśliwe dzieci. Oby krew moja ocaliła Rosję od rozpadnięcia się».

W kołach politycznych mówią, że carowa znajduje się w bezpieczeństwie. Rząd zamierza jednak podobno stawić ją za stosunki z Rasputinem przed sąd rewolucyjny.

Męczeństwo kapłana polskiego.

— —

W swoim czasie donosiliśmy o męczeńskiej śmierci dziekana z Mohylewa, ks. Światopełk Mirskiego, którego bolszewicy zamordowali w okrutny sposób dn. 11 marca r. b.

Obecnie lwowskie «Nowe Słowo» zamieszcza szczegółowe informacje, udzielone przez jednego z współwięźniów, który z płaczem opowiada o strasznych wydarzeniach i męczeńskiej śmierci kresowego kapłana. Oto jego relacja:

W dziesiątej kaźni.

Ostatnie dni lutego były dla naszej dziesiątej kaźni najcięższe. Niektórzy z nas siedzieli w więzieniu już miesiąc; nerwy się szarpały, zaczynała ogarniać rozpacz. Komisje śledcze zmieniały się często, nikomu nie doręczono aktu oskarżenia, nikogo nie badano w sposób należyty, nikt z nas nie wiedział, za co dostał się do więzienia. Jedynym źródłem domysłów naszych były zlecenia aresztowania; z podpisów na tych zleceniach mogliśmy się czegoś domyślać i wyciągnęliśmy przeróżne wnioski. Motywy aresztowania brzmiały niejasno i lakonicznie: «podejrzany o kontrrewolucyjne dążenia», «jako zdecydowany kontrrewolucjonista» i t. p. Dla wszystkich jedno tylko było jasnem, że władze gubernjalne pragnęły zaznaczyć swoją działalność; wszakże trzeba było cośkolwiek czynić i my, jako ofiary tych machinacji, dostaliśmy się do więzienia. Jeden tylko ksiądz dziekan otrzymał wkrótce od komisji śledczej zawiadomienie, że jest obwiniony o współudział w działalności polskich Legjonów i organizowanie społeczeństwa polskiego z zamiarem obalenia władzy Rad robotniczych.

«Dokumenty».

Gdy zostałem aresztowany i osadzony w więzieniu wraz z ks. Mirskim, opowiadał mi przezacny dziekan o tem wszystkiem i pokazywał wspomniane zawiadomienie. Przeczytałem je kilkakrotnie, lecz żadną miarą nie mogłem zrozumieć treści tego pisma. Karta ta zawiadamiała ks. Mirskiego, że podlega sądowi trybunału, że dokumenty, służące za dowód oskarżenia, odesłano już do tego trybunału. Dalej wyliczano w sposób niejasny te dokumenty: jakiś list ze spisem czyichś ruchomości, wykaz członków komitetu wykonawczego, zaproszenie na posiedzenie jednego z polskich towarzystw i jakiś tajemniczy, jakoby szyfrowany dokument. Ks. Mirski pokazywał te kartę wszystkim towarzyszom niedoli i — nie rozumiejąc o co chodzi—prosił o wyjaśnienia.

Akt oskarżenia.

Potem, kiedy już doręczono akt oskarżenia, zagadka trochę się wyjaśniła. List ze spisem rzeczy, był to list jednego z księży dekanatu mohylewskiego: ksiądz ten, aresztowany na stacji kolejowej, prosił o zabranie jego rzeczy z wagonu i przechowanie ich u siebie. Co się tyczy wykazu członków komitetu wykonawczego, to ksiądz dziekan twierdzi, że stanowczo zachodzi jakieś nieporozumienie, tembardziej, że wiele osób z tego wykazu nie znał i nigdy nie widział. Zaproszenie zawierało wezwanie na posiedzenie towarzystwa pomocy dla uchodźców Polaków; wreszcie tajemniczym dokumentem szyfrowanym była maleńka notatka księdza dziekana, zawierająca dyspozycję do kazań, zapiski podczas dyskusji i t. d.

Jutro sąd!

Dnia 26 lutego rozeszły się wśród więźniów niepokojące wieści; mówiono o możliwości wywiezienia wszystkich z Mohylewa. Stan ten trwał dni kilka. W tym czasie ś. p. ks. Mirski zapadł na zdrowiu. Wreszcie pewnego dnia około godz. 7 wieczorem wszedł do kaźni więziennej jeden z zarządców więzienia i oznajmił:

— Mirski, w tej chwili komitet wykonawczy zawiadomił telefonicznie, że jutro o godz. 11 z rana będą was sądzili w trybunale.

Wiadomość ta przeraziła ks. Mirskiego: ani aktu oskarżenia, ani konferencji z obrońcami, ani możności poinformowania się o co go oskarżają—nagle sąd.

W pierwszej chwili był bardzo zdenerwowany; modlitwa uspokoiła go znacznie. Około godziny 10 wieczorem wezwano go do kancelarji więziennej, gdzie otrzymał akt oskarżenia. Akt ten był podpisany przez niejakiego Goldmana i żądał najsurowszego ukarania—do katorgi włącznie. Oburzony do żywego z powodu tej niesprawiedliwości, ks. Mirski idąc za radą przebywających razem z nami w więzieniu prawników, począł przygotowywać się do sądu i obrony. Spodziewaliśmy się, że sąd rzeczywiście będzie sądził, że oskarżony będzie miał możność obalenia zarzutów, że przyznają mu prawo obrony. Ksiądz dziekan, jako wierny syn Kościoła katolickiego wierzył, że sumienie sędziów dopomoże mu z łatwością sprawę wyjaśnić.

Nad ranem zapanowała w więzieniu ciężka atmosfera. Jeden z uwięzionych dostał ataku nerwowego. Pamiętam dokładnie słowa ks. Mirskiego.

— Jutro sąd; nie obawiałbym się żadnego sądu, gdybym miał tę pewność, że będzie tam choć kropla sumienia i sprawiedliwości.

Dies irae.

Rano, obudziwszy się o g. 7, zastałem już ks. Światopełk-Mirskiego na nogach. Chodził pomiędzy pryczami więziennemi i modlił się żarliwie. Chociaż rozprawę naznaczono na godzinę 11, ks. dziekana nie wzywano. Wybiła 12. Oskarżony nic prawie do tego czasu nie jadł. Towarzysze niedoli spodziewając się, że rozprawa potrwa dłużej, przygotowali parę kromek chleba i włożyli mu do kieszeni futra, wbrew jego protestom. Po g. 12 oskarżonego powieziono do trybunału. Przywieziono go z powrotem, prawie chorego, około 2-ej. Ks. dziekan, uspokoiwszy się nieco, opowiedział:

— Wsadzono mnie do opancerzonego samochodu i pod silną eskortą powieziono do sądu. Po przybyciu wypchnięto mnie z samochodu; otoczył mnie tłum czerwono-gwardzistów z okrzykami: «Mirski, my do ciebie dawno się już dobieramy!» Następnie 8 ludzi z rewolwerami, skierowanymi w głowę, poprowadziło mnie wśród tłumu publiczności, grożąc ciągle, że przy najmniejszem usiłowaniu ucieczki, zostanę zabity. Prosiłem, by mi pozwolono spocząć, gdyż czułem się bardzo źle; ale odmówiono mojej prośbie i, popychając ciągle, prowadzono dalej. W sali sądowej wyszedł na moje spotkanie jakiś nieznany mi człowiek i rozkazał konwojowi, by mię odprowadzono z powrotem do więzienia, gdyż sprawę moją odroczono z powodu nowych dowodów winy. Z pośród publiczności padły głosy z żądaniem, by mię sądzono lub wypuszczono na wolność. Zwróciłem się więc do publiczności z prośbą, by się nie mieszała do zarządzeń, ponieważ to mi może przynieść tylko szkodę. O-

O losy rodziny cara.

BAZYLEA (3 bm. Tel. pryw.)— Według doniesienia agencji Reutera z Madrytu, rząd hiszpański zapytał na rozkaz króla strony wojujące, czy nie mają one nic przeciwko temu aby zezwolić na przesiedlenie się ex-carowej z dziećmi do Hiszpanji.

Walki pod Archangielskiem.

MOSKWA (3 b. m. Tel. pryw.)— O walkach Anglików z Rosjanami pod Archangielskiem donoszą: 30-go lipca zauważono zbliżanie się angielskiego krążownika i latawców angielskich. 1 sierpnia rozpoczęło się ostrzeliwanie posterunków czołowych i fortyfikacji przez okręty angielskie. Dwa krążowniki i transportowiec zbliżyły się i zażądały od baterji rosyjskich kapitulacji. Baterje odmówiły; wówczas jeden z krążowników odszedł na pełne morze, dwa zaś inne statki zarzuciły kotwice o trzy mile przed miastem i rozpoczęły ostrzeliwanie baterji. Baterje rosyjskie odpowiadały salwami. Nad baterjami ukazały się 4 latawce angielskie, biorąc udział w ostrzeliwaniu. Następnie ujrzano na horyzoncie nowe okręty angielskie.

MOSKWA (3 bm. Tel. pryw.) — «Izwiestja» donoszą, że wyspa Mudjug pod Archangielskiem została po obronie zdobyta. Jedna z baterji została zniszczona ogniem krążowników angielskich. Wojska sowietów cofają się do Archangielska.

Zamieszki i walki.

MOSKWA (1 b. m. W.T.B.) — Dekret komisarzy ludowych wprowadził obowiązek powszechnej służby wojskowej, dotyczący wszystkich mężczyzn w wieku lat 18—40.

Angielskie latawce dokonywały wywiadów w okolicy kolei Murmańskiej. Oddziały czerwonych strzelały do latawców; latawce odpowiadały ogniem karabinów maszynowych. Trudności aprowizacyjne na Murmanie rosną.

Donoszą z Moskwy, że sowiet Murmanu poróżnił się z dowództwem angielsko-francuskiem.

W Niższym Nowgorodzie zaaresztowano 500 legjonistów polskich, którzy zamierzali udać się na front czesko-słowacki.

Biuro prasowe rady komisarzy ludowych donosi: „Wielki książę Michał Romanow oświadczył w manifeście, że chce przywrócić ład na Syberji. Otaczają go monarchiści. Ludność zachowuje się w stosunku do niego wrogo. Rząd syberyjski rokuje z Francją i Amerykę, skąd Syberja ma otrzymać maszyny rolnicze.

MOSKWA (2 bm. W. T. B) — Dzienniki zamieszczają, odezwę następującą: «Armja robotnicza! Szukaj chleba w gubernjach rolniczych. Nie znieś, aby właściciele ziemscy i kapitaliści ze swymi wspólnikami, zdrajcami socjalizmu i rozbójniczymi imperjalistami zgnietli przez głód rewolucję proletarjatu.

«Izwiestja» zaprzeczają wiadomości o rozstrzelaniu Spiridonowówny.

BERN (3 bm. Tel. pryw.) — Do «Petit Parisien» donoszą z Władywostoku, że w Saratowie tworzy się nowy rząd, złożony z Rodzianki, Milukowa i Arkenjewa (?) Stanowisko Horwata wzmocniło się. Za porozumieniem się z rządem chińskim, pozwoli Horwat na przemarsz Czechów do Mandżurji.

Agencja «Radjo» donosi, że rząd bolszewicki w Jenisejsku został obalony z inicjatywy socjal-rewolucjonistów. Jenisejsk położony jest w centrum Syberji.

BAZYLEA (3 bm. Tel. pryw.)— «Daily Mail» donosi, że japoński generał Nakaszyma zostanie mianowany naczelnym dowódcą wojsk koalicyjnych na Syberji.

SZTOKHOLM (3 bm. Tel. pr.)— Komisarz ludowy na Petersburg Zinowjew otrzymał wiadomość o świeżo odkrytym spisku. Należeli doń kadeci oraz prawicowcy. Wielu kadetów zaaresztowano,

Ostrożny Lenin.

MOSKWA (3 b. m. Tel. pryw.)— Komisarjat ludowy do walki z kontrrewolucją natrafił na ślad spisku przeciwko Trockiemu i Leninowi. Obydwaj przywódzcy bolszewików podwoili wobec tego środki ostrożności. Lenin ukazuje się publicznie tylko z silną eskortą. Wczoraj Lenin bawił długo u ambasadora niemieckiego dr. Helffericha. Ulice, przez które przejeżdżał Lenin, zostały zamknięte przez wojsko.

Fabrykacja oficerów bolszewickich.

MOSKWA (3 b. m. P. A. T.) — Od końca kwietnia powstał szereg szkół wojskowych o kursie czteromiesięcznym w celu utworzenia korpusu oficerskiego dla robotników. Dzięki temu środkowi znaczna liczba robotników zostanie w sierpniu oficerami armji sowietów. Do akademji sztabu generalnego przyjmują się od końca maja na kurs ośmiomiesięczny tylko osobywypróbowane co do swej wierności dla sowietów.

Sprawy ukraińskie.

Nowe przedsiębiorstwa.

BERLIN (1 b. m. Tel. pryw.) — Niemieckie koła wielko-przemysłowe i bankowe rozpoczęły tworzenie dwóch wielkich przedsiębiorstw na Ukrainie, mianowicie wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego (z udziałem Towarzystwa akcyjnego Kruppa) oraz banku na wielką skalę.

Profesor M. Hruszewski.

«Widrożdienie» donosi, że profesor M. Hruszewski zostać ma rektorem uniwersytetu ukraińskiego w Kijowie.

Rzezie.

Korespondent «Kurjera Lwowskiego» donosi z Kijowa:

W Taraszczy 28 czerwca wymordowano milicję, oraz członków miejscowej władzy — razem przeszło 200 osób.

Dnia 27 czerwca po raz wtóry wznowiono zbrojny opór w Zwinogrodzie; wiele osób ratowało się ucieczką.

Bandy, idące z Jezierny, nałożyły na Stawiszcze kontrybucję w sumie 10,000 rb.

Ludność wsi Łuki, Baraniego Pola, Medwina, Sofijówki i Kisłówki, uzbrojona w karabiny, kosy, drągi, noże i siekiery, napadła na bezbronnych oficjalistów fabrycznych w Łuce. Po wyłamaniu drzwi i okien w mieszkaniach, wpadli do wnętrza, rabując co się dało. Oficjalistów natychmiast aresztowano i uprowadzono na miejsce egzekucji, nie szczędząc słów obelżywych. Smierć skazanych nastąpiła po całem szeregu zadawanych męczarni. Ofiary wrzucano do jaru, znajdującego się między Łuką a Koszowatą.

Galicyjscy gimnazjaści szefami sekcji na Ukrainie.

Z Kijowa donoszą: «Republika ukraińska» ma dotychczas największy kłopot z «językiem urzędowym». Sytuacja jest rzeczywiście tragiczna... Okazało się, że na Ukrainie jest tak mało ludzi, znających język ukraiński, że Ukraińców zabrakło nawet na obsadzenie wyższych urzędów. To też młódź zasiada na urzędach i ministerjach. Są to młodzi dwudziesto lub nawet osiemnastoletni chłopcy, niedokończeni uczniowie gimnazjalni z Galicji, którzy zasiadają tu na najwyższych urzędach, jako szefowie sekcji w ministerjach, sekretarze etc.

Ze świata.

Układy finlandzko-rosyjskie w Berlinie.

Ag. tel Wolffa donosi pod datą 3 bm., że na zaproszenie rządu niemieckiego przybyły do Berlina delegacje rządów rosyjskiego i finlandzkiego w celu omówienia i zawarcia traktatu pokojowego.

Pierwsze posiedzenie odbyło się w sobotę rano w sali Rady związkowej w urzędzie Rzeszy do spraw wewnętrznych.

Mowę powitalną w imieniu rządu niemieckiego wygłosił podsekretarz stanu w urzędzie Rzeszy do spraw zagranicznych, baron v. Stumm, nadmieniając w niej, że rosyjska republika sowiecka, zgodnie ze swymi zasadami co do prawa ludów na samookreślenie się odpowiedziała na oświadczenie przez Finlandję o swej samodzielności przez uznanie niezależności państwowości finlandzkiej, przez co de facto zostało dokonane oddzielenie Finlandji od Rosji.

Oddzielenie się jednak wymaga jeszcze załatwienia ze strony formalnej, w pierwszej linji uregulowania kwestji terytorjalnej, dalej uregulowania szeregu kwestji prawnych i ekonomicznych.

W szczególności wypadki wojenne w Finlandji przeszkadzały dotąd obydwom rządom oddać się tym zadaniom. Pośrednictwo rządu niemieckiego zgromadziło w Berlinie przedstawicieli obydwóch rządów.

Baron v. Stumm wyraził dalej nadzieję na powodzenie układów, zapewniających przyjacielsko-sąsiedzkie współżycie obydwóch krajów w przyszłości.

Rząd niemiecki jest przekonany o pragnieniu obydwóch stron osiągnięcia zadowalającego porozumienia. W razie powstania trudności, rząd niemiecki byłby zawsze gotów służyć pomocą w drodze wyrównania i pośrednictwa.

Aby być przygotowanym do tej ewentualności i posiadać informacje co do stanu układów, przedstawiciele rządu cesarsko-niemieckiego za zgodą obydwóch stron będą obecni podczas rokowań.

Na żądanie barona v. Stumma reprezentanci dokonali wymiany swych pełnomocnictw, które zostały uznane przez obydwie strony za wystarczające. Następnie wygłosili dłuższe przemówienia przewodniczący obydwóch delegacji, nadzwyczajny poseł i pełnomocnik finlandzki, Enckell oraz prezes delegacji rosyjskiej, Morawski, poczem rozpoczęto pertraktacje rzeczowe.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Przemienienie Pańskie.
Jutro: Kajetana.
Pojutrze, Cyrjaka.
Wschód słońca—o g. 4 m. 20
Zachód słońca—o g. 7 m. 47

Z WILNA.

— **W szkole koedukacyjnej S. Świda** (Jagiellońska 9—1), wakacje przedłużone są do 1-go września.

Zapisy dzieci do klas przygotowawczych i do oddziału Froeblowskiego, oraz wszelkie informacje, udzielane są codziennie od g. 12 i pół do 3 ej.

Egzaminy i poprawki od 27 sierpnia.

— **Z „Lutni".**

„Mąż z grzeczności" Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Napisana przed paru dziesiątkami lat sztuka lwowskiej spółki autorskiej nie jest utworem głębokim, do czego zresztą pretensji sobie nie rości, ma poziom komedjowy naogół niezbyt wytworny i wyszukany, lecz zarazem posiada dużo prawdziwego humoru i sceniczności, dzięki czemu nie schodzi dotychczas z repertuaru wielu scen polskich, stanowiąc materjał dość wdzięczny dla wykonawców i podobając się publiczności. Grano «Męża z grzeczności» i w Wilnie już niejednokrotnie.

W niedzielę ubiegłą komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego napełniła widownię «Lutni» i dowcipne pozycje i «kawały», w które obfitują dzieje do zbytku grzecznego i... pełnego skrupułów męża, wywoływały wśród widzów częste a szczere wybuchy śmiechu. Szkoda tylko, że wesołość ta—i to niekiedy w sposób gwałtowny—udzielała się i niektórym wykonawcom w chwilach niekoniecznie do śmiechu dla nich odpowiednich, świadcząc o niedostatecznem obyciu się ze sceną. Należałoby więcej panować nad sobą. Pomijając to, oraz trochę za wiele szarży, wykonanie «Męża z grzeczności» było poprawnem i poważnym zarzutom nie podlegą.

Główne role zagrali z powodzeniem: pp, Bielecka (Wanda), Millerowa (matka), Łodzińska (Petronela), Kryński (mąż), Olasek (kapitan), Wołłejko (Djonizy), Renard (Jędrzej).

Z innych wykonawców nie możemy nie wspomnieć o p. Marjańskim, doskonałym w drobnej rólce Obetkały.

Al. Jod.

---

bawiałem się, że z mego powodu może ucierpieć ktokolwiek z zebranych w sali sądowej. Dalej pamiętam tylko jak przez mgłę: krzyki, groźby czerwonej gwardji, strzelanina, straszna bez końca, zmieszana z rozpaczliwemi okrzykami kobiet. Wszyscy padli na ziemię; zdawało mi się, że zostali zabici. Ogarnęła mnie wielka trwoga. Zacząłem się modlić. Byłem przygotowany na najgorsze w stosunku do mnie, ale teraz, będąc świadkiem strzelania do bezbronnych, cierpiałem bardzo. Potem pamiętam tylko jak mnie popychano, ciągnięto i bito naprzemian tępem i ostrem narzędziem w plecy, następnie posadzono do samochodu. Ocknąłem się, podjeżdżając do więzienia.

Słuchaliśmy wszyscy wśród grobowej ciszy i czytając z jego twarzy, jak wiele przecierpiał.

Czerwono-gwardziści.

Około godziny 4 po południu do więzienia zaczęły napływać tłumy czerwono-gwardzistów. Chodzili po kurytarzu, po izbach więziennych, przypatrując się nam, jak zwierzętom zamkniętym w klatkach. Dopiero późnym wieczorem namówiliśmy księdza-dziekana, by się położył. Był tak zmęczony wypadkami dnia, że rzeczywiście zasnął. W więzieniu zapanowała cisza; zaczęliśmy się układać do snu, nie przewidując grozy położenia. Wtem po 11 w nocy wszedł pomocnik naczelnika więzienia w towarzystwie członków czerwonej gwardji i zawołał:

— Mirski, wstawajcie, ubierajcie się, powiozę was na sąd do trybunału!

Urzędnik oddalił się wraz z czerwoną gwardją, drzwi zamknięto, lecz po chwili weszło znowu 2 ch ludzi, prawdopodobnie oficerów czerwonej gwardji, a we drzwiach postawiono wartę. Jeden z oficerów zatrzymał się przed Mirskim ze skierowanym ku niemu rewolwerem, chodził pomiędzy pryczami, wpatrując się badawczo w twarze więźniów.

Ksiądz dziekan ubrał się w sutannę i futro, pomodlił się, wziął swoje notatki do obrony w sądzie i poszedł pewnym krokiem, przeprowadzony życzeniami: «Szczęść Boże», «Wszystkiego dobrego!».

Więcej go nie ujrzeliśmy...

Męczeństwo.

W nocy odbyło się posiedzenie bolszewickiego sądu wojennego. Przewodniczył Goldman, sekretarzował Aronow. Sąd ten skazał ks. dziekana Mirskiego na śmierć. Razem z nim zostali skazani, występujący w jego obronie, młodzi ludzie, pomocnik naczelnika milicji Mieczysław Żarnowiecki i milicjant Henryk Pruski. Wszyscy trzej tej samej nocy zostali straceni za miastem.

Dopiero po dwóch dniach pozwolili bolszewicy na przewiezienie zwłok zamordowanych na cmentarz rzymsko-katolicki. Ciało ks. dziekana zostało zupełnie oszpecone: ręce połamane, oczy wykłute, na lewej stronie rana od pchnięcia bagnetem, nadto kilka ran od broni palnej. Zwłoki Żarnowieckiego i Pruskiego były dosłownie jak przetak podziurawione.

Po dziesięciu dniach od tego strasznego zabójstwa bolszewicy uciekli z Mohylewa, a do miasta wkroczyły legjony polskie. Zarządzono uroczysty pogrzeb, w którym wzięli udział wszyscy, bez wyjątku: duchowieństwo katolickie i prawosławne, przeróżne deputacje i tysiączne rzesze mieszkańców Mohylewa.

Pokój męczennikom!

KINEMATOGRAF „HELIOS“ Wileńska 38, róg Ś-to Jerskiej.

Pogram od 3 do 6 sierpnia 1918 r.

Czarna Lo, nadzwyczaj ciekawy dramat w 3-ch częściach. **Gigeta jest zazdrosną,** zachwycająca komedja w 2-ch częściach.

Początek: w soboty i święta o g. 1-ej, w dni powszednie o g. 4-ej pp. **Koniec** przedstawienia o g. 11-ej w. **Karty wolnego wejścia od 24 czerwca 1918 r. są nieważne.** Zastrzega się prawo zmiany programu.

Doktór Aleksander Wincz

po powrocie do **WILNA**

wznowił przyjęcia chorych

codziennie od g. 9—12 rano i 5—8 wieczorem. 428

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

Zawalna Nr. 22 m. 8.

Środki kuracyjne: kąpiele błotne, żelaziste, iglicowe, kwasowęglowe i elektryczne, skuteczne przy reumatyzmie, podagrze, łszjasie, chorobach kobiecych, nerwowych i sercowych. Stacja klimatyczna. Czynna również i w zimie.

Szwajcarja pomorska.
Wspaniała przyroda!
Nadzwyczajne rezultaty lecznicze.

KĄPIELE BŁOTNE POLZIN

10 nowoczesnych kurhauzów. Dużo mieszkań pojedyńczych. 15

Bardzo tanie utrzymanie. Informacji udziela bezpłatnie zarząd kąpielowy.

Specjalny zakład wyrobów blacharskich

BOLESŁAWA JARKOWSKIEGO w WILNIE. Firma egzystuje od 1876 r.

Magazyn Biskupia 10. **Pracownia** Mostowa 21.

przyjmuje kotły do gotowania zup, bieli itp. Z blachy ocynkowanej i żelaznej, bielonej cyną angielską, wanny i piecyki do takowych nowego systemu. Reparacja naczyń kuchennych i emaljowanych. Bielenie samowarów, rądli itp. Krycie dachów reparacja i malowanie takowych po cenach umiarkowanych. 877

Drewniana Podeszwa,

Dobroczynny zaułek. 605

Obuwie i sandałki na drewnianych podeszwach. Oddział szewcki przyjmuje zamówienia na obuwie ze skóry i na skórzanych podeszwach

Kosztowny portcygar

chcę kupić. Wielka Nr. 70, Milejkowski.

Właściciele i zarządzający domami! rk

BLACHY przy piecach zamiast miedzianych po 2 m. 25 f. i **DUSZNIKI** po 70 f., i lakierowane po 80 f. poleca **I. BARUCHSON,** Sawicz 9.

KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK

poleca następujące wydawnictwa:

Demska. Krótka gramatyka polska z ćwiczeniami	—.50 f.
Górski X. Krótki Katechizm	—.36 «
Obolewicz X. Promień istotnej oświaty	—.40 «
Obst Jan. Wielkie przewroty dziejowe	1.60 «
Rituale Brevius brosz. 1,60, w opr.	3.20 «
Tajemnice Różańca Żywego	—.36 «
Ż. L. X. Krótki przewodnik III Zakonu św. Franciszka z Assyżu	—.70 «

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Zęby sztuczne wstawia

Technik Dentystyczny Pietrogradzki L. Minker, Ludwisarska (Preobrażeńska) 4—7 d. Kreingela. 961

Kupuje książki stare,

a także roczniki pism starych: «Tygodnika Ilustrow.», «Kłosów», «Wisły», «Bibljoteki Warszawskiej», «Ateneum» i t. p. **KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK, ul. Dominikańska 4.**

Kupuję

(prywatnie) za r-k

dobrą cenę

antyki, cenności, brylanty, perły, zegarki, lombardowe kwity i **sztuczne zęby.**

Leon Poezter, Tatarska 20—17.

Meble

lakierowane, całkowity garnitur do jadalnego pokoju w stylu Ludwik XVI do sprzedania. Oglądać od g. 10—1 i od 5—7. Królewska 9—5, Mineyko. 902

Różne mieszkania z elektrycznością do wynajęcia; tamże 2 pokoi umeblowane. Róg Tombakowej i Orenburskiej. Maciejewska 918

Dr. P. Ptaszyński

choroby wewnętrzne, specjalnie serca i płuc.

Przyjmuje od g. 10—1 i 4½—7-ej, w niedzielę od 10—1. 696

Zauł. Dobroczynny 2-a—1.

Okazyjnie do sprzedania 7 arsz. granatowego materjału na kostjum po 50 rb. arszyn. Oglądać od 10—2 pp. Królewska 9—5, Jaglińska. 903

Doktór Załkindson,

chirurg,
Zawalna № 24—7.
Od g. 12—2 i 6—7 w. rk

Doktór medycyny B. SZYRWINDT

choroby skórne, weneryczne i syphilis (606—914).
Przyjmuje od g. 10—1 i od 4—7. Wielka 39. 941

KUPUJĘ: rk

biżuterję, brylanty, perły, zegarki i kwity lombardowe.
Płacę najwyższe ceny.
Jubiler **GLEZER, Wielka 47.**

Kucharka poszukuje miejsca w mieście lub na wsi, zna się na gospodarstwie i ma chlubne świadectwa. Zawalna 5—30. Sienkiewicz. 926

Rekord

konserwuje podeszwy skórzane, chroni je od wilgoci, zapobiega prędkiemu zdzieraniu się takowych.

J. Mazurkiewicz,
Wilno, Dominikańska № 11. 932

4—6 pokoi

z wszelkiemi wygodami poszukuje bezdzietna rodzina, pożądane w śródmieściu. Kupię umeblowanie. Oferty: Hotel Niszkowskiego № 2, Tomaszewski. 942

Poszukuję

2—3 pokoi umeblowanych lub bez z wygodami, pożądane w śródmieściu. Oferty: Hotel Niszkowskiego № 2, Tomaszewski. 943

Ogrodnika

lub rządcy poszukuję posady; mam świadectwa i rekomendacje. Safjaniki 6, I. Slenzakowski. 952

KRAWIEC G. Butowt, Ś-to Jańska 18, przyjmuje robotę w zakres fachu wchodzące oraz wszelką reparację. 862

Doktór STANISŁAW BOBIATYŃSKI (choroby skórne i weneryczne)

przyjmuje od 9—11 i 4—6.

Królewska 3—2 (dawn. Botaniczna), dom własny. 967

SPRZEDAM PALTO męskie jesienne w dobrym stanie. M. Nikodemski (za żelaznym mostem) 6—1, Rudzińska. gr

SPRZEDAM kostjum zupełnie nowy. Bogusławska 3; Kunicka. 970

Fortepjan 946

firmy Muhlbach okazyjnie do sprzedania. W. Pohulanka 48—3. Widzieć można codziennie od 11—2 pp.

Wprawny handlowiec może zarządzać sklepem spółdz. lub innem przedsięb., zna dobrze rachunk., rozmówi się po niemiecku, posiada chlubne świad. Oferty w «Dz. Wil.» dla Domaszewicza. 958

Leśniczy rolnik dobrej rekomendacji, szuka posady. Wiadomość w sklepie spożywczym p. Sielskiej. Wileńska 29—6, Mijalski. 965

Futro męskie (dublony) do sprzedania w sklepie spożywczym p. Sielskiej, Wileńska 29—6, Mijalski. 965

Meble do sprzedania. Piwna 13 m. 4, Rypińska, od 12—4. 964

Poszukuję mieszkania

z 2-ch pokoi z wanną, w centrum miasta. Dobrze zapłacę. Oferty składać w adm. «Dzien. Wil.» na imię Pawła Budziszowskiego. 955

Poszukuję miejsca przy dzieciach lub przy gospodarstwie. Mam świadectwa. Dobroczynny zauł. № 6 m. 14, Górska. 957

Warszawskie magle, patentowane, do sprzedania. Zawalna 28/30, A. Szmurej. 963

Naświetlanie lecznicze promieniami lampy kwarcowej

(sztuczne słońce górskie)
w LABORATORJUM Dr. SAFAREWICZA
od g. 9 zrana do 7 wieczorem.
I Portowa 6-D. 960

BRYLANTY KUPUJĘ.

M. Milejkowski, Wielka 70. rk

Przyjmuję na sprzedaż

komisową wszelką męską garderobę, futra itp. 960
Wielka № 27, F. Popławski.

Mieszkanie

do wynajęcia z 4—5 pokoi ze wszystkiemi wygodami. Można od zaraz. Zakretowa 5-a, m. 17, od g. 12—3, Oruch. 962

Pedagog doświadczony,

z wyższem wykształceniem, poszukuje kondycji do majątku. Wiadomość: Kowno, (Kirchen str.) Wiśniowa 7, Dubas. rk

Freblanka i niańka do małych dzieci potrzebne na wieś. Plac Napoleona 9—7, Antuszewiczówna. 956

Dobra pokojówka na wieś potrzebna. Plac Napoleona 9—7, Antuszewiczówna. 956

Do wynajęcia

rozmaite mieszkania z wygodami i bez za dostępną cenę. II Junkierska 31—3. Naprzeciwko browaru Szopena, niedaleko ul. S to Jerskiej. Steckiewiczowa, od g. 12—3 pp. i od 6 i pół wiecz. 852

LEŚNICZY z kilkunastoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Adres: M. Tomaszewski, ul. Staro-Grodzieńska 8. 906

2-ch panów

poszukuje 2—4 umeblowanych pokoi ze wszelkiemi wygodami w centrum miasta. Oferty składać w adm. «Dzien. Wil.» pod adresem S-to Jerska 4—13, Zieslewicz. 920

Potrzebni

zdolni krawcy do pracowni męskiej krawca Radziwiłowskiego. Miljonowa № 2—2. Płacę najlepszą cenę. 925

Szukam posady zarządzającego, kasjera, zajęcia biurowego, agenta, lub dozorcy przy robotach. Znam wszelką rachunkowość (buchalterję), korespondencję handlową w języku polskim, rosyjskim, trochę niemieckim i litewskim. Posiadam jaknajlepsze referencje. Mogę i na wyjazd. II Junkierska 12 m. 17, Grycewicz. 936

Potrzebny stróż. Wileńska 25—6. Odyniec. Dow. do 10 rano i od 5—6 wiecz. 933

Szukam posady zarządzającego domami, kasjera, biuralisty lub dozorcy przy robotach. Posiadam języki: polski i rosyjski; zgodzę się na wyjazd do majątku. 2-ga Junkierska 12—17. Werner. 935

Potrzebny nauczyciel

na wieś do 7-letniego chłopca. Posiadanie języka niemieckiego jest konieczne. Zgłaszać się: Nadbrzeżna 18—5, Armdt. 953

Chemistrzyni pracowita, uczciwa, poszukuje posady samodzielnej na wyjazd, dobrze zna się na kuchni. Tyzenhauzowska 25—2, Tyszko. 938

Introligator B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakres fachu wchodzące.

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO
WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.
Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:
Czasopisma, sprawozdania, broszury, cenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitarjusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klapsydry i t. d.
Wykończenie staranne.
Ceny umiarkowane.

Doktór M. MACZEWSKI

powrócił i wznowił przyjęcia chorych.
(Akuszerja, choroby kobiece).
Od 10—12 r. i 5—7 w. 905
Ś-to Jerska 19, d. Jeleńskiej.

Doktór H. Rudziński,

Choroby wewnętrzne i dziecięce.
Przyjmuje od g. 9—11 i 5—7 codz.
Kalwaryjska 19—1. 841

GORSETY gotowe i na obstalunek poleca firma «Jeanette», S-to Jerska 22—30. 815

Dr. L. IWANTER

powrócił i wznowił przyjęcia.
Choroby: **wewnętrzne i nerwowe. ZAKŁAD** elektro-leczniczy i promieni Roentgen'a
Wileńska 25 rk

Dr. W. Kieżun

choroby wewnętrzne specjalnie płucne i dziecięce.
Przyjm. od 10—2 i od 6—7 wiecz. w niedziele 10—12.
Przeprowadził się na ul. Garbarską 5—3. 831

KUPUJĘ biżuterję, brylanty, perły, futrzane rzeczy, dywany, fortepjany, pianina, antyki, żelazne kasy, meble, ubrania i kwity lombardowe. Płacę najwyższe ceny. Wielka № 66, Szwarc. Magazyn antyków. rk

SZKOŁA TAŃCA MAKS FROST,

Bonifraterska 10-1.
Przyjmuje uczni na naukę teoretyczną i praktyczną oraz dzieci od lat 6-ciu. 927

Lekarz weterynarji

b. właściciel lecznicy dla zwierząt
S. Bakun rk
powrócił i wznowił przyjęcia chorych przy **ul. Zarzecznej 5** (Honesti) m. 2, od g. 9—1 i 4—8.

Różne mieszkania do wynajęcia tanie, suche—można z umeblowaniem. Zdrowa miejscowość. Rossa—róg ul. Mińskiej i Warszawskiej № 6/36, Słomski. 851

Organista

Jan Bartoszewicz, po powrocie z Rosji poszukuje posady. Prowadzi chór i kancelarję. Kreis Kupiszki, Subocz. 915

OGŁOSZENIA
do NIEMIECKICH, POLSKICH i ŻYDOWSKICH rk
gazet po cenach redakcyjnych przyjmuje biuro I. Karlina, Trocka 20.

Druk i nakład drukarni wydawniczej ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 7. Odpowiedzialny za redakcję St. Łukaszewicz.